

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROČ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADEŚLANE w tekście za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączenie od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Turogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Liłławie Dom handlowy J. Jaćniski; w Kijowie księgarnia L. Izdrowskiego; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekateriniska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dzisiaj, w niedzielę 12 (25) listopada r. b.

na dochód organizacji pomocy lekarskiej w Towarz. wzajemnej pomocy pracowników handl. i przemysł. m. Wilna

DOM OTWARTY

kom. w 3-ach akt. Bałuckiego.

Przy udziale najwybitniejszych artystów.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Jutro, w poniedziałek 13 (26) listopada r. b.

na żądanie publiczności 5 raz

EROS I PSYCHE

poemat dram. w 6 obrazach J. Żuławskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Kukurydze bessarabską

dla gorzelnicy dostarcza tanio
Dr. Z. Januszewski w Kijowie, Fanduklewska 30.

MASAŻYSTA W. GUTOWSKI

przeprowadził się, ul. Wielka № 23.
10—250—3

W sprawie muzeum.

Ideą muzeum, jaki przyszłowiec p. Wandalinowi Szukiewiczowi nie jest tak dalekim od mojego, żeby oba się nie dały ostatecznie pogodzić. Szanowny archeolog kładzie szczególny nacisk na dział przyrodniczy, ja zaś, na dział artystyczny: tu zachodzi zdania różnica. Mój pogląd nie czerpie bynajmniej źródła w lekceważeniu nauki, tylko w przekonaniu, że w braku środków dostatecznych, przyjdzie się wybierać z dwóch instytucji, pilniejszą. A za krytyczną uważałbym tę, która jest zdolna zapelniać luki naszego wykształcenia. Ludzi nauki, świątliwych przyrodników i archeologów posiadamy, nawet w naszej pod każdym względem uboższej dzielnicy. Artystów zaś, estetów, chociażby amatorów trochę spokrewnionych ze sztuką, iluż na całej Litwie wskazać zdołamy? Dają się wprawdzie nieraz słyszeć głosy: „Sztuka to marcepan, a nam na chleb razowy zaledwie starczy; precz ze sztuką!“ A, przepraszam: „człowiekiem jestem, żadnej z cech człowieka nie odrzucam“, muszę z łacińskim poetą zawołać: „Naród polski dziś już tak wysoko wśród cywilizowanych ludów stanął, że niewolno mu się pozbyć żadnej z cech kulturalnych, które już zdobył; a że sobie cechę uzdolnienia artystycznego, dawniej mu obca, a przy najmniej mało rozwiniętą, w ciągu ubiegłego stulecia przyswoił, to nie podlega wątpliwości. Nazwiska mistrzów naszych, zapisane w złotej księdze sztuki, całemu światu są znane; nasza jednak dzielnica najmniejszą ich ilość wydała, a jeżeli się znalazł na gruncie litewskim zdolniejszy artysta, to musiał, wobec obojętności miejscowego społeczeństwa, wędrować do Warszawy, Krakowa, lub nawet zagranicę i tam dopiero znalazł te warunki bytu, których mu odmawiała *alma mater*, Litwa.

Jak potrzebna jest instytucja

kształcąca smak i upodobania artystyczne na gruncie wileńskim, widzimy z dziejów *salonu artystycznego*, który w r. 1902 powstał i... skonął. Ze śmiesznie drobnym kapitałem zakładowym zaczęły, kierowany przez ludzi dobrej woli, ale pracujących darmo dla idei, — a którzy zatem mogli poświęcić ukochanemu dziełu tylko część swej pracy i energii, gdyż zajęcia zawodowe pochłaniały resztę, — zdołał on jednak poruszyć społeczeństwo nasze z obojętności dla dzieł sztuki. Ten ruch naturalnie niezbyt był silny, ale się dał sprawdzić: niejedną salona w mieście lub na wsi zastąpił wstrętne oleodruki, hańbiące dotąd jego ściany, płótnami artystów wileńskich, warszawskich, lub krakowskich, o którychby nabytciu nikt nie pomyślał bez pośrednictwa *salonu artystycznego*. W ten sposób niejedną rubel, któryby się prawdopodobnie ocknął na zielonym stoliku, znalazł bodaj, że szlachetniejszy użycie. Bo zapominają ci, którzy wołają: „precz ze sztuką, ona zanadto drogo kosztuje!“ — że jeszcze kosztowniejsze są wrażenia, doznawane w towarzystwie dam kierowych lub pikowych, albo w Muzeum ogródkowych świątyniach. Na podobne jednak kształcenie smaku, umysłu i serca nigdy dotąd nie zabrakło pieniędzy w ubogiej Litwie.

Jeżeli efemeryczny żywot *salonu artystycznego* wywołał choć słaby odpływ monety od jaskiń gry, lub innych, to fundacja stałego muzeum, gdzie obcowanie z dziełami sztuki musi przez dłuższy czas wznioślejsze w duszy widza wywołać uczucia, niewątpliwie ze skutkiem poprowadzi do celu podniesienia nie tylko smaku ale i etyki społeczeństwa. Sztuki piękne, — zdaniem od wieków przyjętym, — wpływają na zlagodzenie obyczajów, podniesienie poziomu upodobań, uprzyjemnienie życia. U nas się je uważa za kosztowną a niepożyteczną zabawkę. Czyż nie warto je wynieść na odpowiednie, na całym świecie cywilizowanym przez nie zajmowane stanowisko czci i uwielbienia?

Naturalnie skutków dodatnich podniesienia poziomu upodobań naszych nie należy też przeceniać. Droga do Damasku, w znaczeniu, natychmiastowego i zupełnego uzdrowienia stosunków naszych, sztuka się nie okaże. Nagle uzdrowienia, nader rzadkie, a przytem chwilowe zna historia, ale tylko pod wpływem jakiejś wielkiej idei, religijnej lub społecznej, podniesionej przez genialnego apostoła, a której się w jednej chwili poddaje całe społeczeństwo: tak Florencja pod gromem kazań Savonaroli.

Nie żywiąc nadziei na żaden cud w tej mierze, nie mamy jednak prawa zaniechania choć najskromniejszych środków, które są zdolne prowadzić do podniesienia w jakim bądź kierunku kultury narodowej. Że istnienie w muzeum wileńskim działu artystycznego, przy odpowiednim wyborze i ugrupowaniu przedmiotów, okaże się jednym z tych środków, wydaje mi się sprawą przesądzoną. Nie znaczy to jednak, żebym był przeciwny stworzeniu takiego działu naukowego, jaki się p. Szukiewiczowi podoba, tylko ostrzegam przed bagatelizowaniem działu sztuki, który uważam za najpożyteczniejszy. Jakkolwiek nauki przyrodnicze „u nas“ tylko, dzięki ogólnopojęciemu systemowi pedagogicznemu, zeszyły na plan ostatni, to jednak, — powtarzam, — spotykamy codziennie ludzi wysokiego w tym kierunku wykształcenia: szanowny mój oponent jest zjawą a świetnym dowodem, że studja przedhistoryczne na Litwie kroczą z wysoko wzniesionym sztandarom. A jak ze sztuką? Tu ciemnota zupełna: ludzie rozumni i światli, *decus et ornamentum* narodu, jakby w XVII stuleciu powiedziano, pod względem artystycznym stoją na poziomie epoki mieszkańców nawodnych. Są wyjątki, ale nieliczne.

Po wypowiedzeniu powyższych uwag, samby się podpisał oburącz pod świetnie zredagowanym i umotywowanym artykułem p. Szukiewicza, jeżeli mi pozwoli szanowny autor na jedno jeszcze zastrzeżenie: „nieraz, pisze p. Szukiewicz, jedna skorupka ornamentowana, zależnie od tego, gdzie została znaleziona, więcej mówi, więcej ma żywotnej treści, tłómaczącej kształcenie się ducha ludzkiego, niż najwspanialszy gobelin, lub najbrylantowsza kita od kołpaka jakiegoś satrapy“. Jakkolwiek najwyższe żywym uznaniem nie tylko dla jednej skorupki, ale i dla całego ich szeregu, z którym się niewątpliwie spotkamy w muzeum wileńskim, jednak sądzę, że tej kity znówu lekceważyć nie uchodzi. Bez względu na okoliczność, czy ta pamiątka liczy większą lub mniejszą ilość brylantów, zasługuje ona na szacunek, gdyż jej dawniejszy właściciel, ów z perska nazwany *satrapa*, a po polsku zapewne kasztelan lub wojewoda, nosił ją może na kołpaku pod Cecorą, Chocimem, lub Wiedniem; możebyśmy dostrzegli na niej ślady krwi polskiej, przelanej za wiarę i ojczyznę; może ona powiewała zwycięsko w potrzebie grunwaldzkiej, na tej ziemi, gdzie dzisiaj wróg dzieci polskie niemiłosiernie katuje za modlitwę wzniesioną do Boga w języku ojczystym. W tej kicie nie brylanty nas interesują, tylko wspomnienie, tylko pył wieków, tylko

czar przeszłości, w której byliśmy wielecy i potężni, nietylko siłą broni, ale i hasłami swobody, tolerancji i sprawiedliwości, które płynęły ze sztandarem Orła i Pogoni!

Franciszek Jurjewicz.

WIECZORNICA.

Ploną głównie w kominie,
Parska płomień smolnych drzazg;
Cicho płynie czas drużynie,
Twarze złoci ognia blask.
Chłopskie dzieci, pańskie dziecię
Siedzą w kółko, łuszczą groch;
Baśń cudowna dziwy plecie,
Śmiech wyzywa, albo szloch.
Czasem mak znów lub fasola
Gradem w dzbany leca z rąk,
A tam rwie się myśl sokola,
W zimie widzi kwiaty łąk,
Ognie w polu i noclegi,
Ruń rosnącą, zieleni kniej —
Gdybyż przedzej precz te śniegi!
Gdybyż w polu w las! w świat, hej!
To znów czary i zachory,
W lnie rusalka czesze włos...
A z ementaryszk mkną upiory...
Strach — aż drży bazarza głos...
W kącie stoi kolowrotek,
Z Babki starej bładych warg
Rwie się jakaś z dawnych zwrotek,
Pelnych chwały, lez i skarg.
Mróz — w kominie wicherów gwar,
W ciepłomierzu spada rtęć —
Snuj się, snuj się nutko stara,
Kolowrotku kręć się, kręć!

Cicho płynie czas drużynie...
Co tam wicherów sroga waśń?
Wieczór minie, życie spłynie —
Z sercem pójdą pieśń i baśń.
Serce dziecka szczerzozłota
Tu oplacze podać nie,
Marzeniami skroń omota,
Z swych haszyszy da mu pić.
W krew mu wsiąknie, w serce, w żyły,
Aż gdy przyjdzie grobu cieśń —
Duch szlak przejrzy do mogiły:
Co go wiodło? baśń i pieśń.
Jak orłowych skrzydeł dwoje
Pieśń dziejowa i baśń z chat
Niosły duszę w światy swoje,
W swych ukochań i wiar świat.
Cóż, że struta zółcia czara?
Że skroń krwawa od klęsk ciężę?
Szara rzeszo, chato szara,
Wiosno dziecka, święć się święć!

* * *
Siwowłosa, z jasnym czołem,
Palce topi w srebrnym lnie,
Kolowrotek pędzi kołem,
Baśń i nitka razem mknie.
Do jej kolan — rozmarzony —
Ja przytulam głowę mą —
Idą, idą legijony,
Chorągiewki furca, lńnia...
Kurhan — krwawa bucha para —
Brat ginący od lanc pchnięć...
Śpiewaj, śpiewaj Babko stara!
Kolowrotku kręć się, kręć!

We śnie przyszedł legjonista...
„Módl się, módl się“ — mówił mi;
Na twej rżęsie Iza świetlista?
„Nieplakanyim krew się śni“...
Idą dzieje, krew się leje,
Szkarałat zmienia się na kir;
Pieśń tryumfu mdleje, mdleje
W pomogilnym placu lir.
Coraz prędsza, prędsza miara
Dziecięcego serca drgnieć —
Śpiewaj, śpiewaj Babko stara!
Kolowrotku kręć się, kręć!

Przeszło. — W pustym błądzą domu,
Sam, jak upiór dawnych lat,

Nie z młodzieńczych snów ogromu
Prócz goryczy ciężkich strat,
Monotonnie zegar cyka,
Wyje mroźny wiatr śród pól;
Zgodna wicherów surma dzika
I bezmierny serca ból.
Wtem — ot w kątku błada mara —
I zawołać czuje chęć:
Śpiewaj, śpiewaj, Babko stara!
Kolowrotku kręć się, kręć!

Adam M-ski.

Z życia Polaków

w Wiedniu.

Wiedeń, 18 listopada.

Mamy sezon odczytów i wykładów na całej linii: w miejscowym kole uniwersytetu ludowego, w Związku literackim polskim, w „Spójni“, „Strzesze“ i w „Gwiazdzie“. Pouczamy się nawzajem w duchu narodowym, krzepimy w sobie tego ducha, by stał się dla nas pancierzem przeciwko pociskowi germanizacji, godzącej w naszą ludność tu-tejszą, pozostającą w olbrzymim niemieckim mrowisku w rozrzuceniu.

W „Spójni“ i w „Uniwersytecie Ludowym“ miała odczyt znana ekonomistka polska, pani dr. Zofja Daszyńska-Galińska, owiana silnie duchem narodowym.

Szczególnie zajmującym był jej wykład o „Samodzielności ekonomicznej ziem polskich“, w którym dowiodła na podstawie liczb statystycznych i ścisłego rozumowania, że ziemie polskie, pomyślane jako całość posiadają wszelkie warunki do rozwoju samostanowienia ekonomicznego, posiadając wielki kapitał w zaludnieniu i ludności i nie mniejsze skarby przyrodzone.

W „Związku literackim polskim“ wznowiono zeszłoroczne „wieczory dyskusyjne“, które miały bardzo dobre powodzenie. Na pierwszy, „wieczorek“ toczyło się będzie rozprawa na temat autonomii galicyjskiej. Należałoby przypuszczać, że dwóch zdań co do tego nie powinno być między Polakami. Niestety, zgniała w niektórych stronach atmosfera w Galicji „wyhodowała“ przeciwników samorządu krajowego, którzy popierają w zaślepieniu nawet samorząd narodowy sjonistów, a o własnym samorządzie nie chcą wprdy nie słyszeć, zanim biurokracja austriacko-niemiecka nie zrobi porządku ze „stańczykami“. Ciekawa rzecz, czyby żądali także wprdy „zrobienia porządku“, gdyby wspaniałomyślnie ofiarowano im niepodległość? Dlatego należało się spodziewać przy dyskusji w „Związku“ starcia dwóch przeciwnych kierunków. Prócz „autonomii“ zgłoszono cały szereg tematów innych do dyskusji, między temi: „Narodowość jako czynnik gospodarczy“, „Potrzeba ogólnej polskiej Rady narodowej“, „Moralność w sztuce“ i t. d.

Wiedeński polski „Sokół“ urządza „wieczór Tetmajera“, połączony z popisami muzykalnymi, w których wezmą udział pierwszorzędne miejscowe polskie siły artystyczne, jak profesor Melcer-Szczawiński, śpiewak opery nadwornej dr. Zawilowski i inni.

Zakres działania istniejącej w „Bibliotece polskiej prywatnej szkół-

ki polskiej ma być rozszerzony przez urządzenie wykładów polskich po dzielnicach miasta. Myśl tę należy powitać z radością. Do istniejącej bowiem szkółki może uczęszczać tylko mała część dzieci polskich z powodu oddalenia. Polacy w Wiedniu są rozrzućni niemal po wszystkich dzielnicach, mianowicie najwięcej ich jest w: IV, V, X, XX, II i III dzielnicy, zatem wędrowni nauczyciele mieliby w tych dzielnicach, gdzie przeważnie skupia się polska ludność robotnicza, piękne pole działania. Istniejąca szkółka polska znajduje się w I dzielnicy, odległość zaś szczególnie z piątej, dziesiątej i dwudziestej dzielnicy jest bardzo wielka, tak wielka, iż ubogim „malusińskim“ niepodobna z niej korzystać, przy najlepszych nawet chęciach rodziców, szczególnie w zimie.

G. S.

NA MARGINESIE.

Rozmowa.

- „Jak się masz, drogi sąsiedzie, Ot! szczęście że cię spotykam, Przynajmniej czeleka zobaczę I zaraz z Wilna umykam“.
- „A cóż tak pędzi sąsiada, Toż w gospodarstwie wakacja Pójdziemy raz do teatru Zostaniesz! — Dalibóg racja!“
- Cóż to? mnie sąsiad źle życzy, Czee mi powiększy wartość? Coście wy z Wilna zrobili? Choć płakać, — wdziawszy żalobę!
- Dawniej przyjeżdżał człek tutaj, Zalatwiał sprawunki pilnie, Szedł do Szumana — do klubu — I czuł, że był w mieście Wilnie.
- Dzisiaj spokoju nie dają — Tkną w rękę pisma, gazety, Udziały, składki, programy... A już najgorsze — kobiety!“
- „Oho! to chyba powiadasz, Sąsiedzie, tak, z wątrobianki! Toż sam sławiłeś wraz z mną Nasze uroczę Wilnianki!“
- Eh! to te inne — dawniejsze; A teraz, to *hic mulieri!* To nie powoje, — gołabki, — To wprost drapające pantery.
- Wszystko to politykuje A palce ma w atramentach, I „jednakową moralność“ Dla nas, poleca zawzięcie!
- A słówkiem jednym, nieznacznie To do żywego dobodzie, Tu u nas, powiada, w Wilnie Teraz mężczyźni nie w modzie.
- I prawda! W waszym teatrze Poszedłem na „Karykatury“: Boże zmilnij się! toż mężczyzn, Tam obdzierają ze skóry!
- A potem byłem raz drugi Na „Lenie“. Aż djabli brali! No! ślicznie maż tam wygląda. Nie dziw że ludzie plakali!
- Przeglądam, biorąc kalendarz, Nowości w Zawadzkiego: „Obrączka!“ także typ męski! Roboty pióra babskiego! —
- W oświacie, i w filantropji, W literaturze, w teatrze, Słowem — tu wszędzie ład babski; Niechaj ja na to nie patrzę!

— Jednak, sąsiedzie, gdy która Z przyszyłych praw w Dumie skorzysta, — Co? jeszcze tam coś wytworzą?.. A niechże palnie ich trzysta!

Nierodoć.

Odczyt ks. Mieszki.

Chociaż pomiędzy starszym i młodszym pokoleniem, z samej natury rzeczy, daje się spostrzeżać od wieków pewną rozbieżność poglądów i zdań—jednak odczyt ks. Mieszki „O czującym wiedzeniu Żeromskiego“, miany ubiegłej srody w Lutni wileńskiej, zainteresował nas ogromnie.

Prelegent, młody kapłan, wikary kościoła s-go Jana w Wilnie, wziął za przedmiot do swego pięknego odczytu sferę dotąd przez kapłanów pomijaną, lub mało uprawianą. Zrobił więc wyłom w przestarzałych już dziś pojęciach o obowiązkach kapłana, jako pisarza, zacieszonych do prac tylko teologicznych i dokonał tego pierwszego kroku świetnie. Prelegent wczuł się widać bardzo głęboko w te nowe prądy w sztuce i literaturze naszej i barwnym słowem zobrazował syntezę umysłowości Prusa, a przede wszystkim Żeromskiego, w powieści jego: „Ludzie bezdomni“, stawiając obu wyżej nad innych tegoczesnych powieściopisarzy naszych, jako głębiej odczuwających ból i krzywdy społeczne. Głębokie odczytanie i znajomość nie tylko swojej, lecz i obcej literatury, trafne zestawienie sztuki, jako piękna, będącego same sobie celem, śmiała i nowe poglądy, nadzieje twórczości ludzkiego ducha, dają dostateczną miarę stopnia talentu prelegenta, który oby w przyszłości rozwijał swe skrzydła szerzej i potężniej i nie dał zniżyć swojego społecznego uswiadomienia.

Z głęboką uwagą wsłuchiwalimy się, o ile zdołaliśmy, w te piękne i podniosłe myśli, wypowiedziane przez prelegenta, zatrzymując się dłużej nieco nad paru postulatami jego, z którymi niezupełnie się godzę.

Wiadomo każdemu z nas, że jak w przyrodzie, tak również i w sferze ducha ludzkiego nic nie umiera, lecz tylko się przeobraża. Więc i poprzednie jego etapy u nas, jak romantyzm, jak potem pozytywizm, jak obecny dziś modernizm, symbolizm i t. p. kierunki, są, że tak powiem, normalnymi objawami przezeń się ludzkiego ducha—jego wycieczną—jego wewnętrzną potrzebą. Przeszłe wieki wytworzący dni dzisiejsze, te zaś kolejno wytworzą nowe rezultaty dziejowe, każde więc słowo, myśl każda racjonalna w łono wieków, nie idzie na marne, ale się staje o wym drobny, niewidzialnym atomem dorobku ducha ludzkiego, konieczną niejako cząstką składową przyszłości, czy to będzie myśl mędrca, czy prostaczka—czy tego, co wykrzyknął: Eureka! czy tego, co w śpiewał: Hosanna!

Drugie zdanie prelegenta, że dziś chłop tylko broni ojczyzny, byłoby może słuszne, tylko nie jest dość ściśle. Broni ją jeszcze goręcej biedna nasza sierniężna szlachta. Ze dawniejsze ideowe postacie Skrzetuskich, Kmiciców, Wołodyjowskich już przemienily, to prawda, ale przemienily już dziś u nas i dawne Homerowe boje. Dziś inne powstają klęski, inne bóle, inne krzywdy, więc i inne walki. Dziś idee są bardziej zdemokratyzowane, bo są wytworem nowych prądów, tak jak dawniej pojęcia arystokratyczne, będące wytworem pojęć ówczesnych.

Tylko jedno, gdy ten chłop uspołecznia się — jego dotychczasowa siła dośrodkowa, skupiająca zaniknie i u niego zarazem, bo wytworzy nowe prądy, nowe pożądanja, jak zanikło w klasie uprzywilejowanej; co posiadała tę ziemię od wieków, kultura umysłowa bowiem ma jedną cechę ujemną—czyni człowieka kosmopolitą.

Powtarzamy tu raz jeszcze, że wieczór spędzony w srode wywołał bardzo dodatni i sympatyczny odruch słuchaczy, których niestety zebrała się zbyt mała gromadka—przeważnie kobiet, a to z przyjemnością podkreślamy.

Stefan Okulicz.

(Zaznaczyć musimy, że z niekierem, wyżej wyrażonemi, poglądami szanownego autora zgodzić się nie możemy.—Red.)

Zapiski literackie.

„ZORZA WILEŃSKA“.

Wyszedł № 46. Zawiera wiersz Syromkomi pod napisem: Szkoła wiejska, a tak będący na czasie, że robi wrażenie jakby dziś był pisany. Dwa artykuły Gawędy: Czego nam trzeba i Moje—nie moje. Sól, dra Zahorskiego; o Kółkach rolniczych J. M. Chmielowskiego, oraz wiadomości leżące z kraju i z różnych stron; wreszcie rady dla matek i t. p. Obrazki dopełniają numeru.

„MYŚL POLSKA“.

Ostatni (34) numer tego pisma jest, jak zwykle bardzo zajmujący i usprawiedliwia tytuł: Jak w tem piśmie istotnie dużo myśli i to szersze polskie. Artykuł wstępny „Parlamentaryzm a autonomja“ wykazuje, że Polacy w interesie zdobycia autonomji popierać powinni ustrój parlamentarny państwa. P. G. Simon kończy bardzo ciekawym szeregiem artykułów „o rolniczych związkach zawodowych w kraju naszym“. Tuż obok znajdujemy początek dłuższej również pracy p. Marjana Kirińskiego p. t. „Ziemia i wola (Notatki i wrażenia z debatów agrarnych w Izbie państwowej)“. W tym numerze mamy zarys historii poddaństwa włościan, reformy z r. 1861 i późniejszego prawodawstwa. Mamy tu dobrze zarysowane tło, które pozwala zrozumieć stan kwestji agrarnej w Rosji. Wybitny krytyk literacki, Ig. Chrzczanowski, w „Pieśni wygnania“ daje wzruszający obraz twórczości J. U. Niemcewicza w ostatniej dobie jego życia. W r. 1831 jedzie on, jako 74 letni starzec, w misji dyplomatycznej do Anglii i zagranicą dochodzą go wieści o upadku Warszawy, a potem o zniszczeniu, jakiemu podlega cały dorobek kulturalny w kraju. Rzecz, oparta przeważnie na niewydatnych rękopisach, stanowi cenny przyczynek do charakterystyki człowieka, o którego sercu powiada autor, że było ono „jednym z najszlachetniejszych, jakie kiedykolwiek były w pierśiach polskich i krwawily się na widok nieszczęśliwej ojczyzny“. Bardzo zajmującym jest też „Radykalne lekarstwo“ p. A. S., w którym znajdujemy oświetloną głębszemi spostrzeżeniami charakterystykę ostatnich utworów Gorkiego i Andrejewa. Wiersz p. Podhorskiej-Okołow, cież „Uwagi“, oraz rubryki „Z tygodnia“ i „Varia“ uzupełniają bogatą treść numeru.

„KRESY“.

Od Nowego Roku zacznie wychodzić w Kijowie tygodnik pod powyższym tytułem. Wobec niezupełnie dokładnych wiadomości o kierunku tego pisma, zawartych w jednej z naszych korespondencji kijowskich, przytaczamy tu urywek ze świeżo wydanego prospektu.

„Przystępujemy do wydawnictwa z gorącą wiarą w wyższe cywilizacyjne i kulturalne postąpienie tej części narodu polskiego, której losy historia na zawsze z ziemią ruską i litewską związała, oraz w mocnym przeświadczeniu, że szerząc i oczyszczając z obcych naleciałości zdrową myśl i uczucia polskie wśród miejscowej ludności polskiej, będziemy zżyli sprawie narodowej.

Głównem zadaniem Redakcji będzie zwracać uwagę ogółu na wszystkie objawy życia publicznego w naszym kraju, wyświełać z punktu widzenia interesów naszego narodu wszelkie bieżące zagadnienia, budzić ruch umysłowy i inicjatywę czynną, popierać użyteczne usiłowania pracy zbiorowej, wreszcie zwalczać czynniki, zagrażające nam drogę, lub tamujące normalny

rozwój i postęp w dziedzinie stosunków społeczno-ekonomicznych i kulturalnych.

Pragniemy, aby „Kresy“ stały się wyrazicielem przekonań i dążeń oświeconego społeczeństwa polskiego na Rusi i Litwie i przyczyniały się do ustalenia kierowniczej opinii publicznej, nawołującej ogół do solidarnej i zgodnej pracy społecznej, a z drugiej strony — poskramiającej odśrodkowo, antynarodowe wybrki żywiołów niedojrzałych.“

Obiecując dać w pierwszym numerze obszerniejsze wyznaczenie wiary, redakcja zaznacza w prospekcie, że będzie broniła prawa własności w ogóle, ziemi zaś polskiej w szczególności i to bez różnicy, czy znajduje się ona w ręku magnata, czy chłopca. Powiada też, że stojąc na straży kultury polskiej, nie myśli jej nikomu narzucać.

Program pisma jest bardzo bogaty, wchodzi tu bowiem artykuły naukowe; polityczne, społeczne, literackie, rolnicze i t. d. i t. d.

Nadto redakcja wydawać będzie osobny dodatek ilustrowany p. t. „Lud Boży“, przeznaczony dla ludu wiejskiego i miejskiego wyłącznie na Rusi.“

Wydawcą obu pism będzie p. Ignacy Łychowski, redaktorem „Kresów“ znany także czytelnikom naszym p. Włodzimierz Dworaczek, redaktorem „Ludu Bożego“ ksiądz Kazimierz Stawiński.

Cena prenumeracyjna z przesyłką wynosi: „Kresow“ 6 rubli. „Ludu Bożego“ zaś 2 ruble rocznie.

Nowemu Koleże przesyłamy serdeczne życzenia powodzenia i skutecznego pracy.

Ad Astra. Księgarnia Idzikowskiego w Kijowie prosi nas o zaznaczenie, że za dni kilka jej nakładem wyjdzie z druku W. Zientarskiego na fortepjan wiązanka jubileuszowa „Ad Astra“ hold Elizie Orzeszkowej. Utwór technie melodją polsko-litewską.

NA STRONIE.

Między przyjaciółkami.

(Obrazek z miasta).

Dwie przyjaciółki, stare panny, prowadziły ze sobą rozmowę poufną:

— Czy wiesz, droga Zosiu, rzekła Stasia, myśl pewna przyszła mi do głowy. Znamy się tak dobrze, że śmiało możemy wypowiedzieć jedna przed drugą, co o sobie myślimy i co inni o nas sądzą — bez najmniejszego pochylenia i ogródek. Będziemy przynajmniej wiedziały czego się trzymać.

— Z przyjemnością. Właśnie to samo, kochana Stasiu, dawno chciałam ci zaproponować. Dosyć już komplementów — trochę krytyki nie zawadzi. Zrosną jestem niezmiernie spragnioną usłyszeć, co ludzie mówią o mnie za oczami.

— Ale daj mi słowo, że się nie obrażisz.

— Obrażi... jakżeż możesz coś podobnego nawet przypuszczać? Mów otwarcie.

— A więc, droga Zosiu, ludzie mówią i mają słusność, że chociaż nie jesteś znowa tak piękna, jak to sobie wyobrażasz, mogłaś uchodzić za miłą, gdyby nie ta twoja nienaturalność.

— Nienaturalność?... a ja ci powiem, że wczoraj, gdy cię spotkała na Wielkiej, zrobiłabyś na mnie wrażenie kolosalnie dużej kaczki. Twoje nogi wyduły mi się zbyt duże, by podobieństwo było zupełne.

— Czy tak — rzekła Stasia — a oczy jej zaczęły ciskać gromy—co do podobieństwa, to muszę ci nadmienić, że pan Stefan powiedział niedawno, iż jesteś podobną do współczesnych malowideł — tych secesyjnych, na które nie należy patrzeć z bliska, gdyż wtedy pociągnięcia pędzla zbyt są wyraźne...

W kilka minut potem przed domem stanęła karetka Pogotowia... W. Natecz.

Epidemja ospy w Wilnie.

Komisja sanitarna konstatuje zmniejszenie się wypadków zapadania na szkarlatynę, natomiast zwiększanie się niepokojujące liczby chorzy na ospę. Osipa zaczyna szerzyć się w Wilnie w takich rozmia-

zach, że zachodzi potrzeba przypomnieć ludności o prawidłach prewentyw, to jest o szczepieniu ochronnej limfy ospowej *co lat siedem*, bez względu na wiek danej osoby.

Trudności w nabyciu wakacyjniemi żadnej, — znaleźć ją można w każdej aptece, zaś doktor Bagieński szczepi ją bezpłatnie w domu swoim w Zwierzynie. Zbytecznym byłoby powtarzać przestrogi o fatalnych następstwach tej choroby. Wiemy ile ofiar ona unosi, jakie uszkodzenia sprawuje w organizmie, tępiąc niekiedy słuch, porażając narządy wzroku. Samo oszpecenie twarzy, zwłaszcza u dziewcząt, powinno służyć bodźcem do czynności, aby nie przepuszczać siedmioletniego terminu odnawiania szczepienia ochronnego, które najskuteczniej gwarantuje od tego bicia, jak o tem świadczy stan zdrowotny w Niemczech. Tam skrupulatnie spełnia się przepis o perjodycznej, co siedm lat, rewakcyjnacji i ludność tameczna nie zna, co to jest epidemja ospowa.

Dopiero na wschodniej i zachodniej granicach Niemiec zaczyna się rejon ospowy, albowiem ani w Rosji, ani we Francji przymusu rewakcyjnacji niema i ludność pozostawiona własnemu uznaniu co do stosowania środków ochronnych, znosi na sobie skutki dotkliwie takiej tolerancji.

W grasującej obecnie w naszym mieście epidemji, obserwowane są wypadki czarnej ospy.

Wiadomości bieżące.

- Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 12 (25) listopada Marcina P. M. — według nowego stylu Katarzyny P. M. Jutro: Dydała W. i Zebiny M. — według nowego stylu Piotra P. M. i Konrada B. Pojutrze: Jakunda B. W. — według nowego stylu Wirgiliusza B. W.
- Wiadomości kościelne. Dnia 12(25) b. m. t. j. dzisiaj w niedzielę, w kościołach wileńskich: Ś. Teresy (Ostrobramskim), jako w rocznicę pamiątki poświęcenia tego kościoła i w konkluzję nabożeństwa Opieki Matki Boskiej, również, w kościele Ś. Ducha (po-Dominikańskim), jako w drugą niedzielę miesiąca, odbędą się solenne nabożeństwa z wystawieniem N. Sakramentu. Po wszystkich zaś innych kościołach wileńskich, nabożeństwa zwyczajne, świąteczne.
- Ziemstwa. W piśmie zwykle niezle poinformowanem, w „Stronie“ w № z dnia 10 (23) b. m. czytamy: „Do rady ministrów został wniesiony projekt wprowadzenia instytucji ziemskich w gubernjach „zachodnich“. Podług projektu ziemstwa w „kraju zachodnim“ wprowadzają się typu 90 roku z niektórymi zmianami, polegającymi na ograniczeniu stanu szlacheckiego w prawach wyborczych.“ Można stąd wnosić, że przygotowyują się dla nas ziemstwa stanowe, w których stany ograniczone będą na rzecz biurokracji, będą to więc nowe wydania obciętych ziemstw.
- Z Komisji agrarnej. 9 (22) b. m. pod przewodnictwem gubernatora p. Lubimowa odbyło się posiedzenie członków naznaczonych do komisji agrarnej. Posiedzenie to zostało zwołane w celu narad przedwstępnych z delegowanymi od Rady ministrów urzędnikami petersburskimi, p. Stefanowiczem, zarządzającym oddziałem ziemskim dla sprawy miejscowej gospodarki, p. von Windlichem, urzędnikiem głównego zarządu i p. Baftalowskim, urzędnikiem do specjalnych zleceń przy-
- oni, co już się echem stali i nasze „ja“ dawne, szczęśliwe i jasne... Wstecz za siebie obracamy oczy, z tęsknotą się wpatrując w szare mgły przeszłości, których cież nam przysłania niegdys drogie sercu twarze... I jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, w wieczór ten listopadowy moc swoją niszczącą tracą czas i rozłączenie, wszystko wraca nagle!..
- Pamięć wierna odtwarza z drobniagową dokładnością chwile romantyczne, przynosi echa słów i tętna uczuć starych... wylicza krzywdy zadane i rany... I oto ci, których oplakujemy, zdają się mówić do nas białą swoją twarzą i smutnymi oczami bez spojżenia i bez blasku o opuszczeniu z życia, o samotności duszy w tłumie... Zdają się nam wyrzucać brak dobroci niegdys, brak miłości!..
- Gdybyście nas tak kochali wówczas, gdy byliśmy z wami, jak kochacie teraz, czyżbyśmy umarli!.. Odeszlismy, bo nad siły było nam życie, bo ciężar był zbyt wiel-
- ki i wszelką moc wytrwania przechodzący, bo chłód wiał od was i zimno nam w serce było, coż więc dziwnego, że krew w nas krzepła i serce wreszcie zastygnać musiało..
- Zdmuchnęła nas ręka Boża, bo żal się Panu zrobiło patrzeć na dni nasze bez radości i bez słońca, obfite w smutek, w radość tak ubogie... Odeszlismy, bo na waszym padole leż wszystkie kwiaty tak wędną przedwczesnie, wszystkie zorze tak prędko gasną, na dnie każdej rozkoszy tylko pustkę się znajduje i smutek... Odeszlismy, gdyż na świecie nikt nie rozumie nikogo, wszyscy obcy są sobie przerażająco, każda istota jest światem odrębnym, nieznanym i innym... Odeszlismy i niema już nas tam, w zgiekliwym, gwarnym tłumie naszym i aż tu za nami płynęły jęki waszych piersi, lzy waszych oczu... Lecz trwało to tak krótko! Cierpieńście tak krótko! Bo wszystko, co z serc waszych początek bierze,
- zarówno radość i ból, nietrwale jest, krusze, przemijające... Po cóż więc, po cóż tu przychodzić, synowie Ziemi! I dla nas już lzy wasze i wasza boleść utraciły dawną powagę i znaczenie; nas już nic z ziemią nie łączy: pęta przymusu porwane, zerwane uczuły więzy... Nie z tego my już, o! nie z tego świata... Nie przynosić więc tu na ciche mogiły mdłych kwiatów obowiązkowego zwyczaju lub kapryśnej pamięci, nie przynosić na dostojne miejsca wiecznego spoczynku kłamliwych krep obłudnej żaloby, gwaru waszych dźwiękliwych głosów, zgieklu waszych zgromadzeń. Pozostawcie nas zadumie naszej i naszym modlitwom! Pozostawcie nas ziemi tej wdzięcznej i tamu niebu, które się co noc dla nas w lampy gwiazd złotych przystraja; pozwólcie wichrom jesiennym melodją swoją posępną do snu nas kołysać strudzonych! Pozwólcie liści spadających, plakać nad naszą głową... Pozwólcie fali ojczyzny śpiewać pieśni rodzime u stóp naszych... Nie macie naszego snu!.. Nie naruszajcie ciszy grobów!.. Nie z tego my już, o, nie z tego świata!.. Oku naszemu pozwolono zarzeć w twarz słońcu Prawdy Wiekuistej; przez ból i śmierć rozwiąaliśmy zagadkę bytu... Nie nam już nie jest tajne... duch nasz spojny i wolny w błękitach eteru bejga u stóp Bożych!.. Z kości naszych nowe i bujne powstaje życie, ziarna myśli, na świecie niegdys posiane, plon dadzą!.. Nie umarliśmy. Jesteśmy. Tylko pokój łakniemy! O! nie z tego my już, nie z tego świata!.. Mijajcie!.. Jest w roku jeden dzień, w listopadzie godzin kilkanaście, gdy na głos żywej skargi, z mroków mogiły umarli powstają i korowodem mglistych cieni napełniają cmentarze, budzącą w sercach żyjących niewystowioną tęsknotę za pewną, cichą Przystanią, za tamtym Brzegiem!..

Stanisława Świętorzecka.

W listopadzie.

Jest w roku jeden dzień... w sercu jesieni—godzin kilkanaście, gdy życie ludzkie zawiesza czynności swoje codzienne, gdy powszednie troski i marne zabiegi sens swój tracą, gdy duch ludzki, nagłą zdjęty tęsknotą, w bezkresne ulatuje dale, gdy cienie zmarłych przed pamięcią żyjących niespodziewanie jak żywe wstają, gdy miasto umarłych od żyjących się roi... od światła się jarzą... drży od zgiełku gwarnych głosów. Ożyły martwe i puste zwykle cmentarze... Ku tamtemu brzegowi zwracają się wszystkie oczy, ku tamtym światom myśl łeci rozkołysana, na tamte drogi spieszy dusza... I powstają z grobów na ten jeden dzień tylko, na tę krótką chwilę, naszych zmarłych ukochane postacie a z niemi razem z martwych powstaje ów świat nasz, w którym byli z nami

ministerjum spraw wewnętrznych. Wymienieni urzędnicy zostali delegowani na Litwę dla zbadania na miejscu, jak funkcjonują Komisje agrarne i zebrania materiałów do zmiany niektórych punktów instrukcji dla tych Komisji.

Narady na posiedzeniu z dnia 22 b. m. tyczyły się głównie następujących punktów: 1) stosunek Komisji agrarnej do Banku Włociańskiego; 2) stosunek Komisji agrarnej do ziem nabytych, albo otrzymanych przez Bank Włociański; 3) utworzenie Komisji agrarnej; 4) ustanowienie komisji i 5) pominięcie tworzenia komisji wólciańskich przez zniesienie sznurów.

Naturalnie, że punkt 1-y, stosunek Komisji agrarnej (w których uwzględniany element miejscowości do Banku Włociańskiego (instrukcji ściśle biurokratycznej) wyraża najwyższą wymianę zdań. W tych uchwałach na tem posiedzeniu nie podjęto, odłożono je na następne posiedzenie, które odbędzie się po powrocie z podróży inspekcyjnej wymienionych delegatów petersburskich i na które będzie zaproszonych kilku obywateli miejscowych.

O kandydaturze ks. Maciejewicza inne pisma polskie. Tak „Kraj” ostatnim numerze powiada: „Ważną kwestją postawienia kandydata do Dumy w stolicy Litwy została przyszyta. Na głosowaniu Centralnego Komitetu Wyborczego polskiego, łącznie z komitetami dzielnicowymi, wybór padł na księdza Stanisława Maciejewicza. Jest to człowiek śmiały i szczery, a zarazem posiadacz w rozkwiśniętej siłę, pracowicie dużo, posiadając wyższe wykształcenie specjalne i ogólnonaukowe. Cieszy się opinią gorliwego patrioty i wzorowego kapłana.”

W „Dzwonie Polskim” znajdujemy o naszym kandydacie wzmiankę następującą: „Niezwykły, ostentacyjny bojkot, ogłoszony przez redaktora „Kurjera Litewskiego”, p. Czeława Jankowskiego, kandydatowi nie pozostawiającej mu nadziei, że w Wilnie, księdzu Stanisławowi Maciejewiczowi, wywołał w mieście i całym kraju ogromne oburzenie. Ks. Maciejewicz znany jest ogólnie, jako człowiek światły i wykształcony, jako złotousty kaznodzieja. Ukończył Akademię, był w r. z. wybrany na prezydującego na słynnym zjeździe katechetów szkół polskich w Czestochowie.”

Z kandydaturą p. Montwiła wywodził wczorajszy „Kurjer Litewski”. Jest to rzecz o tyle spóźniona, że Komitet Centralny sam przedstawił kandydaturę p. Montwiła i, jak pisał listu przewodniczącego, d-ra Węglawskiego, gorąco ją polecał. Zasadził się jednak, że nie zdoła on zaspokoić wszystkich Polaków dokoła siebie, dziś więc wznowienie kandydatury tej jest tylko w najlepszym razie, lekkomyślnym warcholstwem.

Jezyk polski w szkołach. Obecnie na wykładach języka polskiego w szkole realnej uczęszcza 163 uczni. W klasie wstępnej—10-ciu, w pierwszej—31 uczni, w drugiej—24-ch, w trzeciej—38-miu, w czwartej—45-tu, w piątej—19-tu, w szóstej—13-tu i w siódmej również 13-tu uczni.

Jezyk litewski w szkołach. P. A. Pietano, byłego studenta uniwersytetu petersburskiego powołano na stanowisko nauczyciela języka litewskiego w szkole realnej na miejsce J. Jabłońskiego, który został nauczycielem języka litewskiego w powiatowym seminarjum nauczycielskim.

„Lutni”. Zarząd Lutni wileńskiej zawiadamia, że dziś w niedzielę, o godzinie 8 wieczór, w lokalu własnym Lutni, odbędzie się trzeci z szeregu wieczorów literackich, poświęcony pamięci jednego z pierwszych prezydentów naszego z—z doby przedpowstańczej—Kornela Ujejskiego.

- 1. Odczyt o K. Ujejskim.
- 2. Melodeklamacja (scenizowana): „Bezpieczna, Terkotka, Zakochana.”
- 3. Luli senny mój aniołku—pieśń solowy.
- 4. Pogrzeb Kościuszki (deklamacja).
- 5. Początek Samsona (dramat w akcie).
- 6. Hagar na puszcy (deklamacja).
- 7. Melodeklamacja scenizowana: „Pogrzeb.”
- 8. Syn bōlu (deklamacja).
- 9. Chorał (melodeklamacja ilustrowana).

Wobec szczupłości lokalu i reklamacji ze strony publiczności, komitet „Lutni” postanowił ograniczyć liczbę osób do 300. Dla dogodności widzów miejsca siedzące będą numerowane, przyczem odpowiednie kon-

tramarki będą wydawane kolejno przy wejściu.

Z Sokola. Wobec istnienia kilku spraw ważnych, podlegających rozpatrzeniu i zdecydowaniu przez walne zgromadzenie i niemożliwości odkładania takowych do r. p., w pierwszym kwartale którego przypada zwyczajne walne zgromadzenie. Wydział Towarzystwa wyzna-żył na niedzielę do 26 b. m. (9 grudnia now. st.) r. b. nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Gubernatorskiej i zacznie się punktualnie o godz. 6-ej, o czym niniejszym ma zaszczyt podać do wiadomości ogółu członków, z prośbą o jaknajliczniejsze przybycie.—O ileby liczba zebranych wg. wymagań statutu była niedostateczną następne w. zg. prawomocne już bez względu na ilość uczestników, odbędzie się w niedzielę następną o tejże godzinie.—Czołem!

Odczyt Kazimierza Tetmajera zgromadził w piątek bardzo dużo publiczności polskiej do sali klubu polskiego, co świadczyło wymownie, jak cenionym jest w naszym mieście wielki talent poetycki i powieściopisarski naszego gościa.

Prelegent rozpoczął od nadmierne już skromnych przeprosin, że osmiela się wystąpić publicznie na Litwie, która wydała Mickiewicza. Następnie pięknie zaznaczywszy braterstwo naszego kraju z ziemią tatrzańską, której jest synem, p. Tetmajer barwnie przedstawił wierzenia i legendy ludu tego pięknego zakątka naszej ziemi, tak często przez rodaków ze wszystkich krańców zwiedzanego. Niełatwo było, fantazja na temat Tatr—będzie chcieć czytać przez cały ogół polski, gdyż prelegent jest nie tylko mistrzem słowa, ale i jednym z najlepszych znawców Tatr, górali tamtejszych, ich języka i podań.

O wyborach. W roku bieżącym Wilno będzie posiadało 80-ciu wyborców, których wykaz w stosunku do zesłorocznych przedstawia się jak następuje: w cyrkule I zamiast zesłorocznych 17-tu w tym roku jest 15-tu; w cyrkule II, zamiast 13-tu jest 10-ciu; w cyrkule III zamiast 10-ciu jest 8-miu; w cyrkule IV zamiast 18-tu jest 14-tu; w V-y m zamiast 11-tu—9-ciu; w VI zamiast 8-miu jest 7-iu; w VII zamiast 3-ch jest 2-ch; i w cyrkule VIII 15-tu. (Cyrkuł VIII został połączony z miastem w tym roku).

Niezrozumiałe zjawisko. W cyrkulach II i III daje się zauważyć niewyjaśnione dotąd zjawisko, zmniejszenie się ludności o 4500 osób. Niewytłomaczony ten objaw pobudził żydowskie biuro informacyjne do zbadania przyczyn.

Zjazd sjonistów. Miejsce zwołania wszechrosyjskiego zjazdu delegatów-sjonistów nie zostało jeszcze oznaczone. Kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w tych dniach. Kółka przygotowują się czynnie do zjazdu i rozpoczęły już wybory na delegatów.

Zarejestrowanie wyborców żydowskich. Wyniki działalności żydowskiego organizacyjnego biura wyborczego są następujące: W cyrkule I—ym zarejestrowano wyborców zesłorocznych 1264, nowych 881—razem 2142 osoby. W cyrkule II—zesłorocznych 625, nowych 558—razem 1183. W cyrkule III—zesłorocznych 457, tegorocznych 233, razem 690. W cyrkule IV—dawniejszych 590, terażniejszych 457—razem 1147. W cyrkule V—zesłorocznych 619, nowych 300—razem 919. W cyrk. VI—dawniejszych 209, tegorocznych 329—razem 538. W cyrkule VII tegorocznych 50, zesłorocznych 0, w cyrkule VIII dawniejszych 0, tegorocznych 929. Razem w 8-miu cyrkulach zarejestrowano zesłorocznych wyborców 3915, nowych 3687, co stanowi—7601 wyborców.

Wieczór muzyczno-wokalny, który odbył się 28 października st. st. na dochód uczenie gimnazjum żeńskiego w sali miejskiej dał czystego dochodu 909 rb. 70 kop.

Towarzystwo pomocy uczniom średnich zakładów naukowych w Wilnie zawiadamia, że zebranie nadzwyczajne Towarzystwa odbędzie się 14 (27) b. m. w 1-m gimnazjum wileńskim (wejście od ulicy Ś-to Jańskiej) początek o godzinie 1 m. 30 po południu. Na porządku dziennym 1) sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, 2) wybór nowych członków zarządu i kandydatów, 3) wybór członków komisji rewizyjnej i kandydatów i 4) zmiana §§ 1, 15 i 30 ustawy.

Zarząd Towarzystwa przypomina, że zebranie wtorkowe 14 (27) b. m. jest zwołane w miejsce niedoszedłego do skutku zebrania, naznaczonego

na dzień 22 października st. st. i że zgodnie z § 32 ustawy Towarzystwa zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Jedynym ostatnim punktem porządku dziennego (zmiana statutu) wymaga obecności 2/3 członków przebywających w Wilnie.

Dlaczego Towarzystwo pomocy uczniom średnich zakładów naukowych w Wilnie rozsyła zawiadomienia wyłącznie w języku rosyjskim, czy nie jest to przeżytek z czasów Siergiejewskich? Może nawet na posiedzeniu Towarzystwa nie wolno mówić po polsku?..

W sprawie oświetlenia miasta. Przedstawiciel Rosyjskiego Towarzystwa oświetlenia żarowego, p. Stanisław Ruskowski z Warszawy zwrócił się niedawno do Zarządu miasta, proponując lampy żarowe „Simplex” systemu Gaikina dla zaopatrzenia niemi tych części miasta, gdzie nie zostało wprowadzone ani oświetlenie elektryczne ani gazowe.

Zarząd miejski w charakterze prób nakazał palenie lampy na podwórzu straży ogniowej miejskiej w dniach 8-go, 9-go i 10-go b. m.

Lampa ta bez ciśnienia od początku zapalenia aż do końca daje światło równe, jasne. Wiatr, śnieg ani deszcz nie wpływa na zmianę światła. Siła światła równa się sile 150 świec przy zużyciu pół funta nafty na godzinę. Lampa taka może nawet konkurować z lampą elektryczną.

W tych dniach p. Aken przedstawił Zarządowi miasta inny system lampy. Ten system będzie również wypróbowany na podwórzu straży ogniowej.

Zebranie właścicieli domów. We środę o 7 wiecz. w Zarządzie miejskim odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich właścicieli domów, zastawionych w wileńskich bankach.

Rewizja. W nocy na 10 b. m. policja dokonała rewizji w mieszkaniu M. Frumkinowej w d. № 17 przy ul. Trockiej.

W czwartek o godz. 2 w południe, pomocnik komisarza cyrkulowego w otoczeniu trzech rewirów i jednego stójkowego dokonał jakiegoś donosili, rewizji w redakcji pisma „Volkszeitung”. Skonfiskowano paczkę rękopisów z teki redakcyjnej, z biblioteki zaś zabrano 248 broszurek. Rewizja trwała przez trzy godziny, lecz nie karygodnego nie znalaziono.

Z sądu. W wileńskim okręgowym sądzie wojennym rozpoznawane będą sprawy następujące:

Dnia 13 b. m. 1) sprawa starszego fejerwerka 27 portowej brygady pontonowej, L. Galachonta, oskarżonego o znieważenie słowami oficera, oraz nieposłuszeństwo; 2) szeregowca 7 Noworosyjskiego pułku dragonów, A. Tichonowicza (§ 275 art. 130 XXII zbioru praw.

Dnia 15 b. m. 1) starszego szeregowca straży pogranicznej brygady grodzieńskiej, A. Imanuilowa, oskarżonego o zadanie ran postrzałowych, wskutek czego nastąpiła śmierć; 2) starszego szeregowca pogranicznej straży brygady taurogowskiej, F. Fiodorca, oskarżonego z moc. art. 680.

Dnia 16 b. m. Dm. Izdorewa, oskarżonego o przepuszczenie przez granicę emigranta.

Klub kelnerów i kucharzy. W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego zrzeszenia społecznego,—jest to związek kelnerów i kucharzy (ul. Ś-to Jańska № 19). Poświęcenia lokalu w obecności p-gubernatora, prezydenta miasta, redaktora „Kurjera Litewskiego”, przedstawiciela „Dziennika Wileńskiego” i wielu zaproszonych gości, dokonał ks. Kulesza, wikariusz parafii Św. Jana. Prezydent miasta p. Węslawski serdecznie powitał nowopowstały klub, życząc mu żeby zasłynął jako instytucja umoralniająca członków swoich, dostarczająca im nietylko materiały, ale i moralny dobrobyt i żeby jedno orzeczenie: „jestem członkiem związku kelnerów i kucharzy”—było już najlepszą rękojmą i najlepszą rekomendacją dla każdego z członków związku.

W nowo-powstałej instytucji widzimy łączność ludzi pracy, którzy pragną wspólnymi siłami wywalczyć sobie samodzielny byt, a zarazem zjednoczyć koło siebie kolegów mniej zamożnych i dopomóc im choć chwilowo dostarczeniem im siebie sposobu zarobkowania. Przyjemnie byłoby żeby nowy klub dostarczał członkom i ich rodzinom rozrywek, byle tylko nie nabrał cech zwykłego klubu z kartami, hazardem i t. p.

Nowy klub otworzył wykwinienie urządzoną pierwszorzędną restaurację, w której tak kucharze jak i usługa składa się ze stowarzyszonych, co daje rękojmę otrzymywaniu zdrowych i świeżych pokarmów.

Klub nowy powinienby zorganizować wydział dostarczania pracy członkom swoim, przy którego pomocy publiczność mogłaby mieć prawdziwie uzdolnionych i godnych zaufania kucharzy i kelnerów. Nowej instytucji z całego serca życzymy powodzenia i uznania publiczności.

Zarząd związku zawodowego subiektywnych i sklepowych oświadcza, że wobec tego, iż pertraktacje z właścicielem hurtowego sklepu spożywczego, p. Birzowskim, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, zarząd uchyla się nadal od pośrednictwa w sprawie zażegnania zatargu pomiędzy pracującymi a pracodawcą.

Odroczenie zgromadzenia. Naznaczone na dzień 11 b. m. walne zgromadzenie obu związków zawodowych subiektywnych i sklepowych, mające na celu omówienie kwestji odpoczynku sobotniego, z niezależnych od związków przyczyn zostało odroczone na kilka dni. O dniu, w którym ma być ponownie naznaczone zgromadzenie, będzie podano do wiadomości publicznej.

Plące w fabrykach tytoniu. Biuro związku zawodowego robotników fabryk tytoniu zwróciło się do związków odnośnych w Grodnie, Białymstoku i innych z prośbą o jaknajrychlejsze udzielenie wiadomości, jaka jest placa robotników w fabrykach tytoniu.

Ostrzeżenie. Zarząd wileńskiego związku krawców podaje do wiadomości, że pewna osobistość, w Wilnie, posługuje się fałszywą pieczęcią związku.

Strajk. Zastrajkowali robotnicy—szewcy w sklepie obuwia Kosowskiego. Wystawiono żądania następujące: 1) podwyższenie płacy; 2) przykrawcom podwyższyć płacę o 1 rb. tygodniowo; 3) wypłacić za czas strajku; 4) nie wydaleć nikogo bez zgody robotników; 5) nikt nie powinien ucieperić wskutek strajku.

Odwołanie strajku. Wobec zakończenia strajku w fabrykach półkoszowniczych „Imperjal” i Bruna, fabryki wypłaciły robotnikom za czas strajku:—fabryka „Imperjal”—2,500 rb., fabryka zaś Bruna—1,300 rubli.

Sprostowanie. W numerze 61 „Dziennika” w pierwszej kolumnie odcinka w wierszu dwunastym od góry, po wyrazach: „Kaźde grono miało swego prezesa” powinno być zamiast „którym był Zan” — „sekretarza i skarbnika, a całe towarzystwo głównego prezesa, którym był Zan i sekretarza”.

Morderca. Jak się okazało, ujęty przez urzadnika zbiegły z więzienia wileńskiego, Jakubinis, zamordował przed niedawem włocianina Kalińskiego, od którego zabrał zegarek, paltó i pasport, który znalazł przy nim podczas aresztowania.

Napad. Dnia 10 (20) b. m. o 10 wieczorem na Mowsze Klonera, subiekta handlowego na ulicy Szpitalnej, napadło dwóch zbrojów, którzy pchnięciem noża zranili go w bok i rękę i po zabraniu portmonetki z 6 rb., umknęli. Poszkodowanego miejscowy felcer opatrzył.

Rabunek. Dnia 10 (23) b. m., gdy wieśniak Piotr Wiarzys, po sprzedaniu towaru w mieście, wracał pieszo z Wilna do domu traktem lidzkim, o parę wiorst od miasta napadło na niego trzech zbrojów, którzy obili go i po zabraniu 3 rb. 45 kop. umknęli.

Ujście zbrojów. Dnia 8 (21) b. m. zarząd wileński miastowo-wojskowy przy odezwie za № 3034, przesłał do policji miastowej poborowego Józefa Pacewicza, dla sprawdzenia tożsamości osoby. W policji poznano w nim poszukiwanego oskarżonego o zabójstwo 4 listopada 1905 r., w podwórzu domu Lipskiego przy ulicy Nowogrodzkiej włocianina gminy międzyrzeczkiej, powiatu trockiego Józefa Pietruszewicza.

Kradzież w kościele. Dnia 10 b. m. w kościele Św. Jana, Stefan Kuźmiński złapał na gorącym uczynku złodzieja, który zламаł skarbonę i chciał wy dostać pieniądze. Zatrzymany nazwał się włocianinem niemieckiej gminy, pow. wileńskiego, Stanisławem Urbanowiczem, wieku lat 18. Przy prowadzeniu do cyrkulu Urbanowicz próbował umknąć, lecz to mu się nie udało.

Kradzież. Dnia 10 (23) b. m. z mieszkania Stefana Arctmowiczowej, w domu pod № 29 przy ulicy Kalwaryjskiej, za pomocą dobranego klucza skradziono białizny i rozmaitego odzienia na sumę 115 rb. Również z wozowni Abrama Frydberga, w domu pod № 6 przy ulicy 2-giej Słomianej, za pomocą podkopania się pod wrota i potem zdejścia z zawias, skradziono została rozmaita uprząż na sumę 130 rb.

Mikołaj Pawłowski zawiadomił policję, iż 10 b. m. wieczorem w teatrze miejskim ze składki mebli teatralnych skradziono niewiadomo przez kogo paltó i zegarek wartości 54 rb.

Zatrzymanie złodziei. Dnia 10 b. m. o godz. 2 po południu na rynku Zaręczonym zostali zatrzymani przez stojkowych Władysława Jarmankowicz i Aleksandra Piekarski za kradzież z wozów włociańskich.

Nagły zgon. Dnia 10 (23) b. m. zamieszkała w domu pod № 8 przy ulicy Św. -Jakóbskiej Sora Kemach, sklepikarka wieku lat 42 nagłe zasłabła. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, skonstatowało tylko śmierć nagłą z aneuryzmem serca.

Bójka. Dnia 10 b. m. o godz. 3 po południu w domu № 9 na ulicy Zwirowej

górze Józef Rakicki, Antoni Kaziniewicz, Stanisław Szankowski, Piotr Żukowski i Jan Marjański, będąc pijani, wszczęli między sobą sprzeczkę, wreszcie przyszło do bójki, której wynikiem było, iż Józef Rakicki dostał cztery cięte rany nożem w ramię i biodra.

Zajście. Dnia 10 (23) b. m. do herbaciarni, Szolmy Kowarskiego, przy ulicy Nowogrodzkiej, o godz. 6 wieczorem, zaśli czterech nieznanymi robotnikami i zasiadli do herbaty i przekąski. Wtem wszedł Ambroży Holecwic, robotnik, dobrze podchmielony i przysiadłszy do goszczących, rozpoczął z nimi sprzeczkę, pobił i powyrwał szklanki z herbatą i inne naczyńca, niechęć uścisł się gospodarzowi za uczynioną szkodę, zamierzał ułotnić się. Brzy zatrzymywaniu warchola, rozpoczęła się bójka jego z goszczącymi robotnikami, w trakcie której obaj robotnicy zraniwszy Holecwicza w głowę, bok i piersi, korzystając z zamieszania, niezaplaciwszy umknęli. Ranięcego Holecwicza policja odwiozła do szpitala Św. Jakóba.

Nagroda. Gubernator wileński będąc na pożarce przy rogu ulic Tatarskiej i Św. -Jerskiego prospektu w domu Drukskina zauważył staranną pracę straży ogniowej i ofiarował 80 rb. dla rozdania pomiędzy najgorliwszymi strażakami.

Pogotowie ratunkowe wczoraj czynne było w 5 następujących wypadkach: 1) apopleksja, 2) rana ciętąnożem dolnej szczęki, 3) cztery, cięte nożem, rany ramienia i biodra, 4) rany cięta prawego policzka, 5) choroba Św. Walentego.

Świeciany. Dnia 21 b. m. otwartą zostanie sesja wileńskiego sądu okręgowego, poświęcona rozpoznawaniu spraw kryminalnych, z udziałem sędziów przysięgłych. Sesja przeciagnię się do dnia 28 listopada włącznie.

Mińsk. Organ październikowców „Minskoje Slowo” wyraża życzenie (w artykule o uniwersytecie warszawskim) aby młodzież polską nie przyjmowano na inne uniwersytety jak tylko warszawski, a uniwersytet warszawski ma zostać koniecznie na wieczne czasy uniwersytetem rosyjskim.

W tym samym numerze w poste scriptum do artykułu „Ruskie i bieloruskie”, gdzie się dowodzi że wszyscy są ruskie i miesza się pojęcia odrębne „ruski” i „rosyjski” znajduje się taka fałszywa denuncjacja: „Słyszeliśmy, że otwierają się polskie towarzystwa: w Mińsku „Jedność” w Nieświeżu „Oświata”. Będą polonizować naród rosyjski. Słowem „odbudowanie Królestwa w całym podzie”. I kto daje pieniądze na drukowanie takich donosów i artykułów manjackich.

Lepel. Niedawno odbyło się powtórnie zwołane zebranie Związku 17 (30) października. Zabrało się zaledwie 17 osób.

W klubie lepelskim od lipca już nie są zaobnovane gazety. Mówią o tem, że trzeba zaprenumerować, a tymczasem grają w karty i to wielu komu najzupełniej wystarcza.

Kowno. W powińskim powiecie zarejestrowano wyborców: z malej własności 1175, z wielkiej—145, dzierżawców i rządów 63, osób duchownych—40.

Z kowieńskiego powiatu—drobnych rolników i z duchowieństwa 1622, wielkiej własności 106. Cyfry te podają „Kiw. gub. Wied.”

Na posiedzeniu zwyczajnem kowieńskiej rady miejskiej 7 (20) b. m. podniesiono z inicjatywy radnego p. Bodarskiego zarzuty przeciwko policji miejskiej, która w 2-im cyrkule robiła trudności wynajmującym mieszkania na własne imię w wydawaniu odpowiednich świadectw i tem wiele osób uprawnionych pozbawiła praw wyborczych do Dumy państwowej.

Kijów. W tych dniach w Kijowie będzie sądona głośna sprawa adwokata przysięgłego Ulanickiego, który jest oskarżony o wydanie broszury i napisanie całego szeregu artykułów, w których dowodzi, że kijowska i czernihowska policja brała udział w pogromach żydowskich. P. Ulanicki wystąpi na sądzie z obszernym materiałem.

Kaniów. „Towarzystwo” komunikuje, że w kaniowskim powiecie uformował się blok z obywateli rosyjskich, duchowieństwa i włocian przeciwko Żydom i Polakom.

„Plotki w organie biurokracji. Pod takim tytułem „Dzwonie Polskim” przedrukowuje „Warszawskiego Dniownika” wiadomość następującą: „Część przedstawicieli Koła Polskiego, przebywająca obecnie w Petersburgu, połączycy się z niektórymi polskimi działaczami społecznymi w stolicy, podzieliła się na trzy grupy: jedna z tych grup wzięła na siebie obowiązek wystarać się o to, aby mogła osobiście przedstawiać prezesowi rady ministrów potrzeby kraju; druga wchodzi w stosunki z ministrem oświaty i przedstawia mu sprawy szkolne, nakoniec trzecia grupa stara się o zaspokojenie potrzeb miejscowych u ministra handlu i przemysłu.”

Ochrona folwarków. Obywateli ziemscy w niektórych powiatach Królestwa prosili o pozwolenie na uzbrojenie stróżów. Wydano takie przepisy, że nikt nie mógł ich przyjąć. Obecnie zmieniono je o tyle, że za nieodpowiednie użycie broni odpowiada właściciel w takim tylko razie, jeżeli wzywał bezimiennie świadectwa na broń dla służby.

Aresztowanie. We środę aresztowano w Warszawie 70 robotników z fabryki „Wulkan” z powodu strzałów do rewirowego Zakrzewskiego i patrolu. We czwartek wysłano z Warszawy etapem 70 osób, nie mających stałego zajęcia.

Zajścia na ulicy Górczewskiej w Warszawie, o których donosił już telegraf, według dzienników warszawskich tak się przedstawiają: We czwartek szedł stojkowy w otoczeniu agentów. Na rogu Nowowolskiej spytnęły się strzały z brauningów i mauzerów, poczem napastnicy rozbiegli się. Na bruku zostali: ranny policjant i przypadkowo postrzelony stolarz Świętkowski. Nadbiegło wojsko i wezwano Pogotowie, którego karetkę jednak zatrzymano w pewnej odległości. Nagle rozległ się szereg salw karabinowych. Żołnierze i stojkowi zaczęli się kłaskać na ulicy w rynsztoki, co widząc funkcjonariusze Pogotowia, również zeskoczyli z kozła i położyli

się na bruku. Konie, ogłuszone strzałami, zaczęły się rzucać — położenie lekarza w karetce było nie do pozadrażnienia. Dopiero po jakimś czasie pozwolono jechać karetce. Prócz Świętowskiego, którego stan jest beznadziejny, podjęto ranionego przez żołnierzy szewca Kurzeca.

× Zamykanie fabryk w Łodzi. W piątek we wszystkich oddziałach fabryk Tow. akc. Poznańskich wywieszono ogłoszenia, zawiadamiające wszystkich pracowników fabryki pomienionego Tow. akc., że zgodnie z postanowieniem związku fabrykantów, którzy wydali z fabryki dyrektora Stefensona, wywamia się pracę wszystkim robotnikom na 2 tygodnie naprzód, poczem w dniu 6 grudnia fabryki zostaną zamknięte. W zakładach schejblerskich wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że jeżeli nie będą pracowali normalnie oznaczoną liczbę godzin, które sobie samowolnie skracają i nie będą się pozwalali rewidować, co wobec systematycznych kradzieży stało się koniecznym, zakłady od dziś za 2 tygodnie zostaną zamknięte. Zamknięto fabrykę Köllera przy ul. Długiej z powodu ciągłych zaburzeń wewnętrznych.

> Nagroda Henryka Sienkiewicza. Jak wiadomo, Sienkiewicz, po otrzymaniu w r. z. nagrody Nobla, przeznaczył 5.000 fr. za szwedzką historyczną lub literacko-historyczną pracę o Polsce, albo też za przekłady najlepszych poetów polskich. Sekretarz Akademii szwedzkiej, dr. Wirsen, któremu Sienkiewicz dał w tym względzie bezwarunkowe pełnomocnictwo, w porozumieniu z Akademią i z uwagi, że przeważną część dzieł Sienkiewicza już znajduje się w przekładzie, przeznaczył ofiarowaną w r. z. sumę wraz z procentami Alfredowi Jensenowi za przekłady Krasieńskiego, obejmujące dwa tomy antologii.

> Skandaliczna sprawa. W uzupełnieniu wiadomości, umieszczonych w dwóch ostatnich numerach naszego pisma donosimy, że socjaliści, lwowscy zwołali wiec, na którym orzekli, że i nadal będą uważać Brzozowskiego za towarzysza. Brzozowski przyznał, że fakty, podane w broszurze są prawdziwe. „Słowo Polskie“ zaznaczyło, że wskutek denuncjacji Brzozowskiego, jeden młodzieniec (Słowski) umarł, drugi (Zapawiewicz) zwarjował.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowania“ złożyli:

p. Emilia Skarbak-Kielczewska złożyła—10 r.

Razem z poprzednimi—28 rub.

Na opłatę nauki języka polskiego za niezamierzonych uczniów złożyli:

p. Emilia Skarbak-Kielczewska—25 r., p. Kopański—5 r.

Razem z poprzednimi—62 rub.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

** Projekt rozszerzenia praw dla Żydów. Do rady ministrów został wniesiony projekt rozszerzenia praw dla Żydów. Treść projektu polega na tem, że 1) Żydom daje się prawo zamieszkania w miejscowościach osiadłości żydowskiej na wsi i prawo przeniesienia bez przeszkód miejsca pobytu w granicach osiadłości żydowskiej.

2) Żydom dozwala się dzierżawić ziemię miejską, kościelne i właścicieli ziemskich z wyjątkiem ziemi włościańskiej nadziadowej.

3) Obwód ziemi wojska Dońskiego co do praw zamieszkania zostaje wniesiony w obręb miejscowości osiadłości żydowskiej. I nic więcej. Dlaczego rozszerzenie granicy osiadłości żydowskiej zaczęto od obwodu kozaków dońskich?.

** Zapowiedź pogromów. Skutkiem pogłoszek o mającym nastąpić rozszerzeniu praw Żydów ludzie

„prawdziwie rosyjscy“ wysyłają masowo na imię prezesa ministrów telegramy treści następującej:

„Prosimy nie rozszerzać praw Żydów. Każde rozszerzenie żydowskich praw jest oddanie w niewolę narodu rosyjskiego. Skutki obrażenia uczuć narodu rosyjskiego nie dają się określić. Nie doprowadzajcie Rosję do zguby; jeszcze czas; nie zmuszajcie nas do pogromów!“

** Odezwa kozaków dońskich. „Ruskoje Znamia“ pierwsze dowiedziało się, że rząd zamierza rozszerzyć granicę osiadłości żydowskiej na obwód wojska dońskiego.

Ta wiadomość wywołała taką odezwę w „Ruskoje Znamia“.

„Przygotowuje się straszna obrazza dla całego kozactwa.“

Czy nie wie o tem minister wojny, że kozacy uważają będa za krwawą obrazę dopuszczenie Żydów do obwodu wojska dońskiego? Przecie kozacy dońscy wyraźnie i stanowczo oświadczyli, że Żydów do swego obwodu nie wpuszczają! Kto śmie wątpić o kozackim słowie? Złych żartów nad sobą kozacy nie pozwalają! Czy ministrowie nie zdają sobie sprawy z tych nieuniknionych skutków, jakie zostaną wywołane obrazzą zadaną przez nich rosyjskiemu narodowi i kozactwu!...

„Więc rozbijcie, zdraycy czy ślepi politycy, główną podporę tronu. Na kim oprze się rząd, jeżeli kozacy zażąda, ażeby on wybrał jedno z dwóch: albo kozaków albo Żydów?“

Czy nie zechce zamienić rząd konstytucyjny pułki kozackie i konwój gwardji przez pułki drużyn żydowskich?.

„Strana“ przytacza tę odezwę z takim komentarzem: Stanowisko zajęte względem przyszłego prawa (o Żydach) przez ludzi prawdziwie rosyjskich powoduje, że nie bez strachu patrzymy w przyszłość, w te konkretne skutki, które mogą towarzyszyć ogłoszeniu tego prawa“. W tych słowach jest świadectwo, że nie tylko rząd, ale i samo społeczeństwo, a w ostatnich czasach bodaj więcej społeczeństwo rosyjskie niż rząd, oglądający się na bankierów, jest przyczyną praw wyjątkowych rosyjskich przeciwko Żydom.

** Nastroj pogromowy. W Charkowie zdarzył się cały szereg napadów na studentów ze strony motłochu rosyjskiego. 27 studentów jest ciężko pobitych, wiele rannych. Rada uniwersytecka i ogólnostudencki wiec szukają środków, któreby zabezpieczyły bezpieczeństwo osobiste studentów na ulicach miasta.

Czy w kraju gdzie ludność robotnicza jest więcej kulturalna i zorganizowana jest możliwe takie grasowanie „pogromczyków“, czarnych tysięcy już, nie zaś secin.

Telegramy.

Dn. 11 (24) listop.

Petersburg. Opracowano kwestję warunków, przy których możliwym byłoby urzeczywistnienie projektu przeprowadzenia kolei Amurskiej z funduszy prywatnych. Termin składania oświadczeń o chęci przyjęcia udziału w budowie kolei naznaczony

będzie na dzień 1 lipca r. 1907. Ministerjum spraw wewnątrz. wyjaśniło: 1) Na listy wyborcze wpisywać należy tylko tych spółników przedsiębiorstw przemysłowych, którzy są również współwłaścicielami nieruchomości, stanowiącej własność przedsiębiorstwa. 2) Dozorcy celni uważani są jako urzędnicy niżsi i nie powinni być zapisywani do list wyborczych. Według wiadomości dziennikarskich, dla braku dowodów faktycznych, główny sąd wojenny umorzył sprawę generała Liniewicza, pociągniętego do odpowiedzialności za wchodzenie w stosunki z organizacjami rewolucyjnymi podczas ruchów październikowych i listopadowego roku ubiegłego. Wice-minister spraw wewnątrz, Kryżanowski, nakazał generał-gubernatorom i gubernatorom, aby listy wyborców do Dumy państwowej zostały ogłoszone przed 10 grudnia.

Koła odnośnie zajęte są obecnie roztrząsaniem kwestji ściągania przymusowego zaległych podatków i powinności ziemskich z majątków, które ucierpiały wskutek pogromów.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnątrz rozpatruje projekt organizacji sądu honorowego dla wszystkich wyższych. Dowódcą korpusu żandarmów mianowany został gubernator orenburski, baron Taube. Dnia 9 listopada do składu wina przy ulicy Sergiewskiej weszło dwóch nieznanymi i groźną rewolwerami zrabowali 135 rb. W Kobylece, powiatu gdowskiego, pożar zniszczył stodoły z sianem, należące do wozdźniał apanażów. Stwierdzono, że pożar wynikł z powodu podpalenia. Dnia 10 listopada w okręgu półwyspu Wielkiej Ochty dokonano szeregu rewizji. Aresztowano około 16 ludzi. Wykryto materiały wybuchowe, powłoki bomb i dużo broni palnej. Komunikują z Moskwy, że z wyroku sądu wojenno-polowego powieszono Hańszuka za napad zbrojny na fabrykę Bonakera. W Chamonikach wykryto bandę rabusiów. Ujęto 9. Znalezione bomby, brauninگی i ładunki. Na stacji Kuskowo, kolei Moskiewsko-Niżegorodzkiej, rabusie zrabowali ze stojącego na linii zapasowej wagonu na 2.000 rb. herbaty.

Petersburg. Ministerjum dróg i komunikacji rozpatrzyło i zamierza złożyć w najbliższej przyszłości do Rady ministrów projekt przepisów czasowych, dotyczących pracujących na kolejach. Przepisy te określają szczegółowo prawa i obowiązki kolejowców. Senat wyjaśnił: 1) Wyborcy, posiadający cenzus wyborczy na mocy pełnomocnictwa matki lub żony, w razie śmierci tych ostatnich w okresie wyborczym, traci swój cenzus nawet jako spadkobierca w takim wypadku, jeżeli nie da się wyjaśnić, czy wielkość spadku daje prawo na posiadanie cenzusu. 2) Przepisy o sporządzaniu skarg, dotyczących list wyborczych, rozciągają się również na listy wyborców, którzy posiadają prawo przyjmowania udziału w wyborach tylko na zjazdach przedwstępnych. 3) Pracujący w korpusach kadetów, szkółach junkierskich, oraz oficerowie, uważani są jako osoby, pozostające na służbie czynnej wojskowej i prawa przyjmowania udziału w wyborach do Dumy nie mają. 4) Przepisy o wyborach do Dumy nie wy-

magają, aby opóź publikacji o zjeździe powiatowych właścicieli ziemskich, koniecznym było rozsyłanie do wyborców osobnych ogłoszeń imiennych. 5) Po ukończonym balotowaniu osób, uważanych za kandydatów na wyborców, oraz podpisania przez prezesa listy kandydatów, ponowne balotowanie pozwolone być nie może.

Łódź. Zamknięto fabrykę Kellera na czas nieograniczony. Podczas rewizji, znaleziono proklamacje i aresztowano dwie osoby.

Kowno. Wileńska izba sądowa wydała wyrok uniewinniający w sprawie dwóch włościan, oraz dwóch kolejowców, oskarżonych na podstawie rozmaitych punktów art. 129. Mińsk. Aresztowano drukarnię nielegalną, oraz skonfiskowano znaczną ilość literatury nielegalnej.

Ryga. Posady generał-gubernatorów kurlandzkiego i estlandzkiego zostaną zniesione. Władza koncentruje się w osobie Mellera-Zakomelskiego, który zabronił oddziałom karnym palić zabudowania gospodarskie.

Zraniono niebezpiecznie leśnika z przedmieścia Binkenru, który odpowiadając na strzały zranił jednego ze złoczyńców.

W Szrejenbumie zraniono stojkowego. Mitawa. W pobliżu Goldingenu przy przewożeniu przez las 6 członków bandy rozbójniczej, usiłowali oni zbiec i zostali zastrzeleni przez konwoj.

Krzemieniec. Wiadomość z dnia 8 listopada o ucieczce z więzienia jest nieścisła. Zbiegło 4 więźniów kryminalnych.

Rostów nad Donem. W Nachiczezwaniu siedmiu uzbrojonych zrabowali w kantorze składu Nobla 500 rb. W Rostowie dokonano napadu na kantor Frejdina i Pimsa.

Tychwin. W lombardzie miejskim wykryto nadużycia na przeszło 2 tysiące rb. Wyznaczono komisję celem wykrycia winowajców.

Bałta. Z szesnastu podsądnych, oskarżonych o uczestniczenie w pogromie w Balcie, dziewięciu skazano na 8 miesięcy więzienia z pobawieniem praw, czterech — na 4 miesiące, pięciu zaś uniewinniono.

Bachmut. Przedstawiciele przemysłu górniczego, włościanie i Rada miasta złożyli protest przeciwko uchwałę bachmuckiego zgromadzenia ziemskiego o zorganizowaniu powiatowej straży ziemskiej.

Tyflis. Zmarł zraniony wczoraj naczelnik ruchu kolejowego, Bern. Ujętego zabójcę stawiono przed sąd wojenno-polowy.

Wiatka. Z rozporządzenia gubernatora zamknięto filję księgarni ziemskich w Kotalniczu, Sanagulu, Jeżabugu, Jaransku i Maomyżu.

Belgrad. Rozpoczęły się ponownie posiedzenia skupczyń.

Sofja. Generał Parikow mianowany został przedstawicielem ciała dyplomatycznego w Petersburgu; Hessow, były ajent dyplomatyczny w Wiedniu, mianowany został do Konstantynopolu.

Madryt. Do Tangeru zawinął pancernik hiszpański i Łódź kanonierska, na których przybyło 400 żołnierzy piechoty morskiej. W Lalinea stoi w pogotowiu oddział, składający się z 1000 ludzi, w Kadyksie 3 krążowniki i 2 łodzie kanonierskie gotowe

do odpłynięcia, w Elferradzie pułk piechoty morskiej gotów do wyruszenia. Prezydent ministrów oświadczył, że Hiszpanja pójdzie za przykładem Francji. Wyładowanie wojsk nastąpi natychmiast, jeżeli interesom Europy będzie groziło jakie niebezpieczeństwo. W razie konieczności jęskadra angielska popieszy na pomoc Francji i Hiszpanji.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 11 (24) listopada.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego	73.98
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego	875.—
1-sza Pożyczka Premjowa	880.—
4% Renta	74.50
5% Pożyczka zewnętrzna	85.88
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

Ceny na targu w Wilnie.

Siano za pud.	29—33 ko
Słoma „	27—30 „
Owies „	83—85 „
Koniczyna za pud.	41—43 „
Zyto „	— 83 „
Pszonica „	1.00 — „
Jęczmień „	80—82 „
Gryka „	60—80 „
Groch „	— 90 „
Kartotle beczka.	9.20—9.60 „
Kapusta za pud.	35—40 „
Buraki osmina	40—50 „
Marchew	50—60 „
Pietruszka za kopę	15—40 „
Pomidory „	40—60 „
Salery za kopę.	1.00—1.40 „
Pory „	35—40 „
Cebula za pud.	— 1.20 „
Kalafiorj główka	15—20 „
Grzyby suszone funt.	50—60 „
Smietana kwarta	— 25 „
Twaróg „	— 20 „
Brukiew kopa	1.00—1.40 „
Jaja kopa	1.60—1.80 „
Masło solone za pud.	— 14.00 „
Masło nie solone za pud.	15.20—16.00 „
Kaczki żywe sztuka	— 80 „
Gęsi bite	1.50—1.60 „
Gęsi żywe	1.60—2.00 „
Zające sztuka.	75—1.00 „
Miód funt	20—25 „
Kurczęta sztuka.	75—95 „
Wieprze bite za pud.	5.40—6.00 „
Indyki sztuka.	— 3.00 „
Gruszki pud	1.00—1.30 „
Jabłka „	1.30—2.00 „

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Edward Tyszkiewicz, dyr. ub. Józef Gejzorański, ob. Mieczysław Jalewicz, ob. Andrzej Baranowski, ob. Józef Liniewicz (hotel St. Georges); ob. Olga Krowajowa, ob. Katarzyna Ustinowa, inż. Sergiusz Stachowski, rot. Ernest Norman, ob. Michał Chruszow, gen. Jan Korniejew, inż. Gustaw Guldman, ob. Arz. Kłotow, ob. Juljan Karpieński, inż. Leon Samerling, ob. Aleksander Szklaga, inż. Łazarz Roszeństein, inż. Ignacy Choroszewski, ob. Janina Niponczowa, hr. Józef Przewłocki, adm. Antoni Chudziński (hotel Europejski); ks. Kazimierz Stebierak, ob. Jan Kamiński, ob. Józef Pawłowski, ob. Mstaf. Mürza-Kryczyński ob. Walerjan Mieniewicz, ob. Michał Songajlo (hotel Hans), ob. Ignacy Rutkowski (hotel Francuski), ob. Leonard Dowrat-Sisicki, ob. Edward Suchecki, ob. Teofil Dubrowski, inż. Piotr Sierbinowicz, ob. Stefan Przewłocki, ob. Jan Puzkarski, ob. Wanda Puzkarska, ob. Anastazja Pryjatielowa, ob. Grzegorz Markus (Grand Hotel); inż. Kazimierz Krowski, ob. Bronisław Baczymanski, ob. Stanisław Dreze, ob. Marjan von Dittmar, ob. Aleksander von Benikson, vonst. pol. Jakob Dimtriadgo, dokt. Marcin Limniet, pod. Leon Lipsztein, pr. adw. Stanisław Stefanowicz, ob. Piotr Obrien de Lasi (hotel Włoski); bar. Emil Kechli, inż. ziem. Piotr Iwanow, hr. Artur Lubientew (hotel Imperjal); ob. Stanisław Michalowski, ob. Kazimierz Gieczewski, kup. Art. Bakkrach pr. adw. Arkadiusz Belgison, ob. Wiktor von Giderson, ob. Przemysław Żyżniew, z. dokt. Julja Szejna, ob. Zofia Kostrowiecka, niem. pod. Anna Sekanowa (hotel Katarzyni).

— DOKTOR —

J. A. POPILSKI.
Choroby wewnętrzne, skórne i weneryczne.
Pohulanka róg Zawalaj.
Przyjęcia od godziny 10—12 i od 5—7.
10—265—1

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“ podaje do wiadomości, że dla wyгоды naszym czytelników otwieramy w Wilnie filję do przyjmowania prenumerat i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miast:

Antokolska № 44, mieszk. W-nego Pana Sadowskiego.

Junkierski, dom Sztalla, sklep kolonjalny W-go Samorewicza.

Łukiszki, sklep kolonjalny W-nego Konstantynowicza.

Nowgorodzka, róg Kaukaskiej, Piekarnia D. Ro.

Wielka Pohulanka, sklep kolonjalny W-nego Rupejki

Ś-to Jerska ul. dom Jeleniejskiej, Cukiernia W-nego Miskiewicz.

Ś-to Jerska ul. róg Tatarskiej, Apteka W-go Augustowskiego.

Ś-to Jańska № 19, skład materiałów piśmiennych A. Żukowskiego.

Śnipiszki, Kalwaryjska № 8, Cukiernia W-nego Bukowieckiego.

Ostrobamska № 25, sklep kolonjalny W-nego Boniszki.

Aparat do prania białizny „Victoria“.

Maszyna udoskonalona i wypraktykowana przez specjalistów w ciągu lat kilku, nagrodzona na wystawach w Paryżu i w Warszawie.

Maszynę tę mieć powinien każdy dom rodzinny, a także wszelkie zakłady, mające dużo białizny do prania.

Cena bardzo przystępna.

Model można zobaczyć w **cukierni BRONISŁAWÓW w Wilnie, Wielka № 64.**
5—264—1

Z końcem r. b. wyjdzie z druku
WIELKI POEMAT NARODOWY
KAZIMIERZA GLIŃSKIEGO

~~~~~ p. t. ~~~~~

**KRÓLEWSKA PIEŚŃ.**

Jest to dzieło wspaniałe, obejmujące 15.000 wierszy, wydane luksusowo. **Po wyjściu z druku cena poematu wynosić będzie rub. 8.**

Dla prenumerat „Dziennika Wileńskiego“ uzyskaliśmy od znakomitego autora ustępstwo.

**Nadsyłający prenumeratę na „Dziennik Wileński“ do dnia 1 grudnia r. b. mogą nabyć „KRÓLEWSKĄ PIEŚŃ“ tylko za 4 ruble.**

Zamówienia wraz z należnością przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego“, ul. Dominikańska 17.

ul. Trocka.—Telefon № 89.

**„TWO I. B. SEGALL“.**

**Skład materiałów aptecznych i perfum.**

**Świeży tran Bergeński.**

Najnowsze opatentowane środki odżywiające.  
Oliwa halipolska, paląca się bez odoru i kopeenia.  
Oliwa Vierge Extra.  
Najmodniejsze perfumy.

Mydła i inne środki do prania białizny.  
Ekstrakty słodowe Leflunda z tranem, żelazem i bez żelaza.  
Lampy i lampki nocne do dzieciennych pokoi.

Zamiejscowe obstatunki odsyłają się tego samego dnia zgodnie z życzeniem, pocztą lub koleją. Ceny umiarkowane.

2—261—1

**Słownik Portugalsko-Polski**

WYSZEDŁ Z DRUKU

Cena egz. brosz. 2 rb. 40 kop., w oprawie 2 rb. 80 kop.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**